

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie rs. 9 k. —
Półrocznie „ 4 k. 50
Kwartalnie „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie rs. 12 k. —
Półrocznie „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kóp.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendaryk.

Dziś: Syksta III Pap. i Doroteusza Męcz.
Jutro: Cyryla Dyakona M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 48. Zachód o godz. 6 m. 24.
Długość dnia godz. 12 m. 36. Przybyło dnia godz. 4 m. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

Z powodu zbliżającego się końca kwartału, przypominamy naszym abonentom o odnowieniu przedpłaty, zwracając zarazem uwagę, iż tylko wczesne zapisywanie się na listę przedpłacicieli, uchronić może czytelników naszych od zwłoki w otrzymywaniu na kwartał następny początkowych numerów „Dziennika.”

KRONIKA EKONOMICZNA.

Od lat trzech czy czterech rozwinęła się w Paryżu gorączka budowlana. Zbudowano całe ulice i dzielnice, nie pytając, czy będą lokatorowie mogący płacić komorne od 6,000—25,000 franków. Wszystko to pozostało puste, musiano zwolnić budowanie. Zład przesilenie, na którym cierpią robotnicy budowlani, zanim zaczną cierpieć spekulanci gruntów i budowniczowie, nie mówiąc już o kapitalistach, którzy im dostarczają pieniądze lub kredyty. Jednocześnie przemysł zbytłkowie doznały pewnej klęski, wskutek zmniejszenia się dochodów rolnych i finansowych. Żądanie pracy w tych przemysłach zmniejszyło się, a ponieważ klasa robotnicza nie odznacza się przezornością, znalazła się przeto w położeniu konika polnego w znanej światu całemu bajce. Klęska wszakże nie była na szczęście zbyt dotkliwą, a łagodna zima zmniejszyła cierpienia. Mimo to niedorzeczne sekty ekonomiczne skorzystały z tej sposobności, by za nieszczęścia uczynić odpowiedzialnym kapitał. Zwołano mityng, na którym obiecywano sobie obradować spokojnie nad przyczynami klęski i sposobami zaradzenia jej, a tymczasem zadekretowano, za wpływem równie naiwnych jak i ciemnych mówców... rewolucję socyjalną. Telegram rozniósł w swoim czasie tę nowinę złowrogą, lecz nikt się nie uląkł. Do tego potrzeba organizacyi, a niełatwa to rzecz organizować zbiorowisko, w którym tyle różnorodnych apetytów jest do zaspokojenia. Rozsądniejsi przeto robotnicy postanowili wysłać deputację do izby, która uznała za stosowne

postawić kwestję na porządku dziennym. Zaledwo widzieli potrzebę nadmienić, że dyskusja, która się rozwinęła, miała charakter czysto akademicki. Teoretycy, między którymi znajdowali się i uczniowie Proudhona, mogli w niej znaleźć sporo objawów ciekawych. Prawodawcy, którzy muszą myśleć o wprowadzeniu swoich postanowień w wykonanie, stracili czas na próżno. Jedni proponowali zabezpieczenie i rodzaj wzajemności narodowej, która miała w dwa lata obniżyć cenę sprzedażną o 4 miliardy franków; inni przedstawiali jako środek zbawczy monarchię legitymizną; inni znowu protekcyę; byli i tacy, co żądali mniejszego opiekowania się przemysłem kosztem rolnictwa. Nie brakowało też bezsensownych projektów politycznych, które jako żywo niczy nie poradziły na nędzę robotników. Skończyło się na śledztwie parlamentarnem. Przed komisją sejmową przedefilowało mnóstwo przedstawicieli przemysłów cierpiących i... na tem koniec. Najlepszy to pono dowód, że nie rozwiązują się dekretemi parlamentu kwestyj, które są właściwością współczesnego ustroju społecznego i które tylko na tym gruncie mogą się doczekać rozumnego postawienia. Rozumie się, że stara już dziś szkoła ekonomistów wolnej wymiany, miała też znakomitych obrońców. Jakkolwiek bowiem dane państwo prowadzi politykę ekonomiczną, — u siebie musi całe gospodarstwo społeczne prowadzić na podstawie nieograniczonego współzawodnictwa. Prezes ministrów francuzkich Ferry nie miał podobno wielkich trudności w zwalczaniu utopijnych projektów. Była to przemowa zdrowego rozsądku, który musi uznać, że w dzisiejszym stanie społeczeństw, prawdziwą zasadą, jedyną podstawą reform socyjalnych jest czynność ruchliwa, inicjatywa, przewidywanie indywidualne. Chociaż izba, jak się wyżej rzekło, na skutek żelaznej logiki p. Clémenceau, zamianowała komisję, — nie to właściwie nie zmieniło położenia i zwyczajną prawdziwym był tym razem zdrowy rozsądek.

O zakazie prefekta Sekwany składania gałganów z każdego domu w przygotowanych na to umyślnie skrzyniach rządowych, *Dziennik* pisał już w *Listach z Paryża*. W

tej kronice zaznaczymy, że Francya wydała w roku 1883 do 8 miliardów 519,150,000 franków, z których na przywóz wypadła 4,994,256,000 fr., a na wywóz 3,524,894,000 fr. Przywóz przewyższył rok poprzedni o 172,431,000 fr.; wywóz zmniejszył się o 49,462,000 fr. Z powodu nieurodzajów Francya w ostatnich pięciu latach sprowadziła zbóż za 3,080,204,000 fr., wywoziła zaś tylko za 321,660,000 fr. Produkcya winna ucierpiała wiele od filoxery. Przywóz podniósł się w r. 1883 do 372,684,000 fr., wywóz zaś zmniejszył się do 240,854,000 fr. W porównaniu do tego przemysł rękodzielniczy mniej ucierpiał: wywóz przedmiotów fabrykowanych doszedł w r. 1883 do 1,810,275,000 fr., wobec 1,853,530,000 fr. w 1882, — przywóz zaś tych samych artykułów 663,202,000 fr. wobec 647,237,000 fr. w 1882. (D. n.)

KORESPONDENCJE.

Warszawa 23 marca.

Nie lepiej ale gorzej dzieje się znowu na naszym rynku handlowym. Tak przynajmniej wnosić trzeba ze świeżej seryi niewypłacalności, o jakich w ubiegłym tygodniu krążyły pogłoski. W szeregu tych wieści jest już parę stwierdzonych, jak zachwianie się braci J. obywateli ziemskich, spekulujących lasami i firmy hurtowej B. W obu wypadkach passywy mają wynosić po 600,000 rubli. Ze niewypłacalności te są skutkiem dawnych niepowodzeń, nie ulega kwestyi, ale że i obecnie ruch się nie wzmógł i położenie jest dalej krytycznem, to niestety zdaje się być też faktem. Może konsumpcya miejscowa, jak zwykle przy zmianie sezonu,

powiększyła się cokolwiek, ale handel nasz szerszy, głównie oparty na stosunkach z Cesarstwem, musi dalej chromać, bo i tam stan jest smutny, a nawet gorszy, niż u nas.

Nowym przykrym wypadkiem ekonomicznym, który będzie straszną klęską dla naszych rolników, o ile jego zapowiedź się sprawdzi według rozciągłości — jest przewidywana kara, obliczana na kolosalne sumy, jaka ma spaść na właścicieli ziemskich za nieprawidłową spłatę podatku gruntowego, datującą się jakoby od 1866 r. Przedmiot ten poruszyły pierwsze pisma prowincjonalne, mianowicie „Korespondent plocki” i „Kaliszanin.” Sprawa cała tak się przedstawia: Na żądanie władz dyrekeya główna towarzystwa kredytowego polecił, aby dyrekeye szczegółowe wydały wykazy co do przestrzeni i klasyfikacyi gruntów w majątkach stowarzyszonych izbom skarbowym. Materiał ten natury prywatnej, służący do uzyskania pożyczek, miał się nie zgadzać z szematami, wykazującymi przestrzeń i klasyfikacyę gruntów, które przedstawili obywatele w 1865 r. dla obliczeń podatkowych. Wskutek tego izby skarbowe zwróciły się za pośrednictwem naczelników powiatów do właścicieli ziemskich z zapytaniem, jakie są powody tych różnic, stawiając, jak donosi „Kaliszanin,” zaledwie kilkunastodniowy termin dla zdanych odpowiedzi „pod groźbą środków egzekucyjnych.” Na tem oprócz można wnioskować, że sprawa ta zakończy się dotkliwą kontrybucją, jeżeli burza nie da się zażegnać w sposób, którego obmyślenie jest obowiązkiem ciężącym na dyrekeyi głównej, najbardziej winnej w tym wypadku.

Akcyonaryusze kolei Iwangrodzko-dąbrowskiej zgodzili się na uchwałę kolei Łódzko-fabrycznej co do nabycia tej ostatniej i na warunki finansowe, które przytoczyliśmy w jednej z poprzednich korespondencyj. Kwestyę toru drogi Łódzkiej ogólnie zebranie akcyonaryuszy kolei Iwangrodzkiej postanowiło rozstrzygnąć przez wyjednanie u odpowiednich władz, albo przebudowanie wązkiego toru na szeroki, albo ułożenie równoległej linii z torem szerokim. Ostatnia zmiana byłaby naturalnie daleko pożądaną w myśl interesów ekonomicznych kraju.

Zaczynają tu znowu obiegać wiadomości o projekcie kolei Łódzko-kaliskiej. Niestety

NAUKA, SZTUKA, LITERATURA.

LISTY Z PARYŻA.

(Dokończenie — patrz Nr. 67).

Powracając do książek, zaznaczyć nam wypada z pośród powieści, książkę Mario Uehard, znanego autora „Fiamminy,” od którego, jak to było głosem, Sardou niekiedy pożyczka bez pytania fabuły. Tym razem — gdybyśmy tak ściśle wzięli sprawę pod kontrolę, nie jeden z autorów przyznałby się do pokrewieństwa z treścią „Made-moiselle Blaisot.” Bohaterem inżynier. Tytuł na bohatera strasznie zużyty. Bohaterka wierzająca w swój zgon rychły, słabowita, nerwowa i — bogata. Miłość wielce idealna łączy ich serca, lecz nie wystarcza. Niestety, inżynier, mimo skrupułów zdradza uczucie swe, bohaterka pada w ataku nerwowym, lecz to co ją miało zabić, uzdrawia ją... Miłość jest najlepszym lekarzem, mawiał pewien stary, praktykujący doktor, mój znajomy.

Styl piękny, rzecz przyzwoita, o co niełatwo na te ciężkie czasy. Słowem książka familijna.

P. Camille Debans, wydał u Ollendorfa ładną powiastkę p. t.: „La Cabanette.” Młoda i uczciwa wdówka, wieśniaczka, posiadająca, jest o otrucie swego nieboszczyka męża. Śledztwo sądowe znajduje przeciw

niej dowód oskarżający: arszenik w ustach trupa. Lecz na końcu prześladowana niewinność triumfuje; to zalotnik odrzucony pomścił się na nieczulej. Zdradca włoch umarłemu na wszelki przypadek żądał arszeniku. *Si non e vero e ben... Tronatore.* Jeśli bohater niezupełnie może naturalny, odpowiada za to godnie tradycyom o swej narodowości.

Zola i Dandet piszą, każdy z nich powieść niewątpliwie interesującą tutejsze społeczeństwo. Pierwszy z nich obrabia kwestyę, wyjątkową na szczęście, w obyczajach naszych, kwestyę zerwania z kochanką, którą już się kochać przestało. Te subtelności u nas na nic się nie zdały, ale tu wzbudzają gorączkę niecierpliwości. Zola umyślnie pojechał do Anzín by przestudować na miejscu szczegóły bezrobocia, które opisać zamierza w przyszłej swej pracy p. t.: „Germinal.” Tak przynajmniej niosą wieści.

Gil-Blas rozpoczął druk powieści Edmunda de Goncourt p. t.: „Chérie.” Zaledwo pierwsze numery ukazały się dotąd, więc o pracy tej nie rzec nie można. Lecz Edmund de Goncourt to pisarz, jakich Francya posiada niewiele; jest nawet w swoim rodzaju jedynym. Wykwintny w stylu i w przedmiocie, erudyta głęboki, znawca historii sztuki znakomity; niepopularność swą zawdzięcza jedynie zaletom swoim. Przeciętny francuzki czytelnik nie smakuje w jego oryginalnych pracach — niewielkie tylko wybranych literackich czytelników

koło ocenia tego niepospolitego pisarza. Goncourt też dla szerokiej publiczności nie pisuje i widocznie podziela zdanie Diderota, który rzekł: „Jeśli książka moja nie spodoba się nikomu przypuszczę, iż jest źle napisaną, ale jeśli przypadnie do gustu wszystkich, pewien będę, że nic nie jest warta.”

Nowo-wybrani członkowie Akademii, poeta Coopée i znany całemu światu Ferdynand Lesseps, ogólną cieszą się sympatya. Pierwszy, istotnie poeta natchniony, wdzięczni rymy oblekać umie treść piękną i czystą. Lesseps zaś jest, jak mu powiedziano, godnym następcą Henryka Martina, którego krzesło zajmować będzie; Martin pisał historya Francyi, Lesseps toruje droge historyi przyszłości. Dzielną starzec trzyma się tak krzepko, iż siła jego i zdrowie przysłowiowemi się stały. Gdy się ukazuje w otoczeniu liczno grona swych dzieci, przyznanie z uwielbieniem prawie go pozdrawiają. Jest to po Wiktorze Hugo jedna z najpopularniejszych postaci.

Niedawno obchodzono osmdziesiąt trzecią rocznicę urodzin autora „Nędzników.” Po obiedzie, na którym tylko uczestniczyli najbliżsi, otwarto podwoje dla tłumu gości, pragnących złożyć swe powinszowania sędziwemu pocięciu. Salon ledwo mógł objąć ruchomą falę winszujących, a stopy kwiatów zapełniały każdy zakątek. Wiktor Hugo wygląda doskonale, w ruchach, w wejściu zachowując wciąż żywość niemal młodzieńczą. Śnać tym razem potężny duch

nie trawi swej cielesnej powłoki, lecz w harmonii doskonałej wytwarza ten rzadki w naszych czasach ideał zdrowej duszy w zdrowem ciele.

W artystycznej rzeszy ruch niemały, zbliża się bowiem pora wystawy salonu. Tegoroczny podobno zapowiada szereg nowych imion i świeżych penzli, gdyż stowarzyszenie artystów francuzkich, urządzające wystawę, wyraźnie dało do zrozumienia, iż niechętnie widzieć będą tych, którzy figurowali z pracami swemi na wystawie urzędowej (salon triennial). Słuszność jest tym razem po stronie stowarzyszenia, gdyż w obec nawału obrazów mistrzów znanych i uznanych, którzy już nie podchodzą pod sąd jury, nie pozostaje miejsca, przy oznaczonej liczbie prac do przyjęcia, dla młodych talentów. Ponieważ zaś celem wystawy salonu jest rozwój sztuki, przystępną być winna każdemu, kto w imię tejże sztuki na to prawo zasługuje. Ze względu, iż mistrze mają wszędzie pole zaprodukowania swych utworów, podczas gdy dla młodych niezbędna jest niejako sankcya salonu, postanowienie stowarzyszonych opiera się na bardzo gruntownych pobudkach. Tylko czy zamiar jury nie spełni na niczem w obec oroku lub poszanowania dla dzieł „znanych?” Ustępstwo dobrowolne z ich strony niezupełnie także jest prawdopodobne, gdyż solon jest zawsze ulubioną i najświetniejszą wystawą nie tylko Paryża, lecz całego świata.

Tymczasem stowarzyszenie kobiet małą

do pogłosek tych po tylu rozczarowaniach nie wiele można przywiązywać wagi. Ze względu jednak na okoliczność, iż w obec symptomatów stanowczego pokoju z Niemcami, przeszkoda strategiczna została już usunięta, a szkoda ten zawsze ważną rolę odgrywał—nadzieje obecne mogą mieć odrobinę więcej podstawy. Szczegółów samego projektu jeszcze nie wymieniają. Mowa jest o jakimś konsorcyum, ale z kogo ono się składa, jakie stawia warunki, czy rząd zgadza się na gwarancję—wszystkie te pytania stoją otworem. Ten nieokreślony charakter pogłoski zdaje się być jednym dowodem więcej, że niewiele na jej wiarygodność liczyć można.

Choćbyśmy pragnęli się omylić, sądzimy, że jest to taka sama kaczka, jak wiele omawiana wiadomość o sprzedaży akcji nadwiślańskich w 2/3 części grupie finansowej w Berlinie. Rzecz ta wyjaśniła się, jak łatwo można było przewidzieć, w sposób nie bardzo chwalebny dla autorów bajki, bo pokazało się, że owa kombinacja była poprostu niemożliwą. Cała ilość akcji nadwiślańskich przedstawia kolosalny kapitał 6,588,100 rubli. Taka zatem suma nie mogła się wcale znajdować w rękach jednej osoby, a więc nieprawdopodobnym też było, aby bankierzy berlińscy mogli, przez zakup od prezesa kolei nadwiślańskiej znacznej części akcji, nabyć wpływ na losy tej drogi. Biuro zarządu kolei ogłosiło też zaprzeczenie całej wiadomości, wykazawszy, iż 55,881 akcji znajduje się w posiadaniu rządu i akcjonariuszów rosyjskich. Cała więc wrzawa była dziecinna, a sprawdziło się nasze przewidywanie, że tranzakcja sprzedaży małej części akcji konsorcyum niemieckiemu, miała tylko na celu wprowadzenie tego papieru na giełdę berlińską, gdzie dotąd u wszystkich akcji kolejowych jedynie nadwiślańskie nie były notowane. Q.

WŁADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Sprawozdania targowe.

Giełda wiedeńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 22 b. m.)

Nadzieje długo żywione znajdują wreszcie urzeczywistnienie. Dnie 26, 27 i 28 marca ogłoszono jako termin do zbierania podpisów na 100 milionów guldenów 4-procentowej renty złotej węgierskiej. Zarazem oznaczono dla niej kurs podpisowy na 77 1/4%, a kurs wymiany dla 6% renty na 103%. Wielkie dzieło finansowe, którego wyczekiwano z utęsknieniem, z którym wiązały się tysiące różowych nadziei, będzie w znacznej części dokonaniem. Gdzież jest ta radość i ożywienie, jakie miało ono wywołać, gdzie ten okrzyk zwykły, jakim miano je powitać? Giełda przyjęła wiadomość o urzeczywistnieniu konwersji zimno, obojętnie, możnaby nawet powiedzieć, z pewnym przynębieniem. Wobec zbliżającej się rzeczywistości, pofałdowały się twarze spekulacji w głębokie zmarszczki. Nie można jednak przypuszczać, że spekulacja wątpi o szczęśliwym przebiegu operacji, gdyż takie przekonanie znalazłoby wyraz w niższych zabiegach z jej strony, których wcale nie widać. Giełdę opanowała nieprzewidywana apatia. Odrobina siły spekulacji

otworzyła doraźną swą wystawę, wyłączenie z prac niewieściach złożoną. W ostatnich latach we Francji, kobiety w sztuce zajęły bardzo zaszczytne stanowisko. Oprócz dawno znanej i cenionej Rozy Bonheur, kilka imion zyskało rozgłos wielce zasłużony. Wspomniemy tutaj obecnie tylko Elodę de la Vilette, panią Breton, Ludwikę Abbema, których prace uważane są za pierwszorzędne. Oprócz tych, cały orszak mniej lub więcej utalentowanych artystek, zdobywa sobie uznanie.

Na wspomnianej wystawie, artystki gromadzą zwykle płótna mniejszej wartości, gdyż najlepsze, do salonu przeznaczone, poprzednio wystawionymi być na widok publiczny nie mogą.

Wystawa rysunków ściągła publiczność przesłannymi utworami ołówka najznakomitszych artystów wieku. Neuville, Meissonier, Fragonard, Fortuny i inni reprezentowani są wielce pięknymi rzeczami. Młodzi powinni wynieść z tamąd pożyteczny akxiomat, że wielcy artyści zawsze rysować umieją i nie zaniedbywali tej koniecznej podstawy sztuki malowania, wykazując swe studia przy każdej sposobności. Wyborna ta tradycja jest zawsze godną naśladowania.

Osmieliwszy się uczynić tę uwagę, trzeba nam będzie przenieść się natychmiast na inne pole, by dowiedzieć brakiem nacisku, że ogólnik ten nie miał na celu naszych *minorum gentium* artystycznego świata! Więc... wspomniemy chociażby o echach karnawałowych. W ostatni wtorek, zimny deszcz przeskodził maskom w tradycyjnym spacerze po bulwarach. Gdziekolwiek odważny amator kostiumu, wysuwał się lekceważąc aury, lecz wkrótce dawał za wygra-

ejnej, jaka jeszcze pozostała, wyczerpana została na bezowocną i nieorzeczającą walkę na polu wartości kolejowych, gdzie za główny przedmiot obrane akcje kolei „Ostpreussische Südbahn” dziwne odbywały wahania. Rzeczywiste przyczyny, ugruntowane na powodzeniu przedsiębierstwa, nie odgrywały tu żadnej roli. Całe zjawisko było wynikiem gry giełdowej. Podobnemu losowi uległy akcje meklemburskie. Ostpreussische Südbahn utrzymały się ostatecznie przy różnicy 1%. W dziedzinie innych wartości panowała ogólna ospałość i powściągliwość; nawet na targu rent, pomimo mocnego zresztą usposobienia, obroty nie miały ani w części tej doniosłości, jaką odznaczały się dotychczas. Prywatne dyskonto podniosło się do 3%, ponieważ jednak bank państwa wykazuje jeszcze około 5 milionów not niepokrytych, przeto jest wszelka pewność, że z końcem kwartału powróci dawniejsza płynność pieniędzy.

Wetna. Na ostatnim jarmarku w Charkowie wykonywano wełną dosyć znaczne obroty. Już przed jarmarkiem porobiono liczne zakupy, skutkiem czego ceny poszły w górę i na jarmarku tym były wyższe aniżeli na poprzednim. Tak, sprzedano około 12,000 pud. peregonu gruszewskiego, cyglerowskiego karłowskiego po 20.90—21 rubli i partje świeżej wełny mytej do Moskwy i Polski po 29.50—32 rubli. Nadto około 500,000 pud. brudnej wełny nabyli w okolicach południowych kupy odesyckie dla zagranicy i moskiewskie domy handlowe również przeważnie dla zagranicy, ponieważ przy obecnym ustosunkowaniu cen lepiej zbywać wełnę brudną aniżeli dawać ją wprzód myć. W ogóle ruch w handlu wełną był na jarmarku ożywiony i dosyć wielki, sprzedano nawet nie mało wełny mytej która na poprzednim jarmarku była w zaniedbaniu. Najważniejszą przeszkodą w obrotach była trudność wydostania pieniędzy. W Odesie ceny cokolwiek się obniżyły; umowy zawierano przy następujących cenach: merinos myta 17,20 r., dońska biała myta 11,50 r., brudna merinos przyszłej strzyży 9,25 r.

Zboże. Ryga 21 marca. Powietrze w ciągu całego tygodnia było bardzo łagodne, nawet nocami wskazywał termometr kilka stopni ciepła. Donoszą z Domesnees że lodu tam ani widać, podobnie brzmią telegraficzne depesze z Bolderaa. Z zatoki zniknął lód zupełnie, nawet i na rzecze mogą się poruszać swobodnie licznie nadpływające okręty, mogą bez przeszkody przybliżyć się do miasta i zabierać swoje ładunki. Tylko bardziej ku górze pokryta jest Dźwina lodem. Na targu nie dokonano żadnych ważniejszych transakcyj, pomimo że właściciele skłonni są uleść idącym ciągle w górę kursom i obniżyć swoje żądania. Pszenica była mało uwzględniana, tylko konsumpcja nabywała nieznaczne ilości. Żyto spokojnie, w ostatnich dniach niżej. Za towar w miejscu 120 zł. żądano początkowo 101 dawano zaś 100 kop., na dostawę wiosenną 102—103 kop.; w ostatnich dniach sprzedawano po 99 kop. za pud. Owies w pierwszej połowie tygodnia mocno, jeliczki sprzedawano po 82 kop., wyborowe gatunki po 87—93 kop. za pud. Później ceny opadły, szczególnie dla lepszych gatunków o 2—3 kop. Jęczmień mocno, spo-

powodzenie. Dumas dawał do zrozumienia, że sztuka wszystko jemu zawdzięcza, choć działa się bodaj przeciwnie. Otóż dyrektor Odeonu zaprzęgał wznówić dramat ten i uzyskał na to pozwolenie Dumasa. Korwin zaś, zachowując formę zapytania się wprzód swego dostojnego współpracownika, zobowiązał się oddać sztukę do teatru Gymnase. Obaj dyrektorzy rozpoczęli próby. Dumas z właściwą mu pogardą dla tego, z kim współpracować raczył, pisze do Korwina, że zawarł układ z Odeonem. Ten przypomina, iż zapytawszy się poprzednio *mistrza*, zobowiązał się następnie w Gymnase. Z tego wynika, że sprawa została wytoczoną przed sądy, gdzie przyznano słusność panu Korwinowi, czem Dumas doprowadzony podobno do wściekłości.

Koncerty oficje raczą amatorów, uzyskującym coraz szerzej prawa obywatelstwa, maestro Wagnerem. W Chateau d'Eau grają Tristana i Isolde; u Colony, Parsifala. Widoceźnie muzykalne usposobienie u paryżan się wzmaga. Antoni Rubinstein dawał tutaj dwa koncerty, przepelnione publicznością po brzegi. W Operze zapowiadają operę Masseneta p. t. „Safo”. Sezon muzykalny jest tedy w pełnym rozwoju. Ale przedsięwzięci i artyści przeczuwają, że niedługo już zdołają przytrzymać urokiem smyczkowych lub klawiszowych tonów publiczność, która się z utęsknieniem wybiera na inną, a niemniej muzykalną uroczystość: pod lazurowym sklepieniem, na wzorzystych kobiercach łąk, pospieszy wzruszona i radosna usłyszeć chóry skowronków i słowicze elegie; najcudowniejszy koncert nadwornych śpiewaków królowej wiosny.

M. Szeliga.

kojnie, 6-cio rządowy 120 zł. sprzedawano po 100 kop. za pud.

Nasiona. Ryga 21 marca. Siemie kopne cicho, brak zamówień, cena nominalna 185 kop. za pud. Siemie liane spokośnie, wyborowe nabywano po 10 1/2, rubli za tonę, później o 25 kop. niżej. Siemie liane na olej 87 1/2 % można nabywać w większych partjach po 168—170 kop., stepowe po 173—155 kop. za pud. Tylko młyny nabyły trochę po 170 kop., eksporterzy wstrzymują się od kupna, chyba że im się uda czasem nabyć taniej, po 163—164 kop.

Zboże. Królewiec 23 marca. Piękną wiosenną pogodę przerywał tylko czasami deszcz. Dowozy były również i w ubiegłym tygodniu małe, zarówno z prowincji jak i z Rosyi, gdzie wywóz utrudnia wysoki kurs rubla. W takich warunkach interes nie mógł się ożywić i utrzymywał się w ciasnych granicach, zwłaszcza że popyt zagranicą był słaby. Pszenica ospale, wysokopstrza 120—124 zł. 155,25—162,25 m., pstra rosyjska 126 zł. 151,75 m., czerwona 124 zł. 160—162,25 m., rosyjska 112—126 zł. 137,50—150,50 m., jara 115—125 zł. 124,75—154 m. Żyto w m. bez zmiany, terminy w zaniedbaniu; zamówiono 3,600 ctr., krajowe 118—119 zł. 124,25 m., 120 zł. 126,25 m., rosyjskie na koleji 112—127 zł. 110—135 m.; oclone 120 zł. na mr. i na wiosnę 132 1/2. Jęczmień bez zmiany, wielki 120, 131,50, rosyjski 108,50, 112,50 m. Owies w miejscu i na termin bez zmiany, w m. 116, 120, rosyjski 108—112, czarny 104, pstry 103, na mr. 128, na wiosnę 130 m. Groch cicho, biały rosyjski 137,75, 142,25. Bób bez zmiany 131—140 m. Ceny odpowiadają 1000 kgr. wagi; dla zboża rosyjskiego tranzyto.

Ilość gorzelni które funkcjonowały w guberniach kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej w czasie ostatniej kampanji wynosiła według danych urzędowych 491, produkcyja ich 2,266,671 wiader spirytusu, z czego 3/4 wywieziono za granicę; do wyrobu spirytusu zużyto 2,001,225 pudów żyta, 8,691,033 pudów ziemniaków 22,021 pudów melasy, oraz 12,678 pudów kukurydzy.

Kronika Łódzka.

(—) **Wtamywanie się do kościołów** przybiera coraz większe rozmiary. Po kolei prawie wszystkie miejscowe świątynie były areną dla „kainowego rodu” rzezimieszków. Dziś znów nowe świętokradztwo mamy do zapisania. W nocy z dnia 25 na 26 b. m. włamali się złoczyńcy do tutejszego kościoła ewangelickiego i rozbili w zakrystyi szafy, z których atoli nic nie zabrali. Tak samo porozbijali we wnętrzu świątyni 4-ry puszki, wmurowane w ścianę i wyjęli pieniądze, przeznaczone dla biednych. Na szczęście kwota bardzo mało wynosiła, gdyż niedawno puszki wypróżniono. Dwóch skarbów nie mogli rzezimieszkowie utworzyć, lubo kusili się o to, jak świadczy znalezione kawał złamanego pilnika. Również znalezione za ołtarzem sztabe żelazne. Oprócz utracenia gotówki, nie poniósł kościół żadnej straty. Widocznie złodzieje zamierzali drugiej dokonać *operacji*, gdyż zabrali

klucz, tkwiący z wewnątrz w głównych drzwiach. Objawy takiego nieposzanowania nawet najświętszych miejsc prawdziwą przejmują grozą.

(—) **W sprawie upiększenia miasta**, przez wysadzanie placów i ulic drzewkami, niewiele dotychczas zrobiono, pomimo, iż magistrat tutejszy nie szczędzi starań w celu nakłonienia do tego obywateli. Wczesna wiosna tegoroczna nakazuje wzięcie się do tego jaknajspieszniej, gdyż drzewka już zaczynają rozkwitać pączki. Słyszeliśmy, iż właściciele domów stojących wokół Nowego Rynku, zamówili już odpowiednią ilość drzewek w Wrocławiu (gdzie, jak utrzymują, można ich dostać taniej, niż w szkołkach krajowych) i czekają tylko na przybycie transportu, by obsadzić puste dotychczas przestrzenie przed swojemi posesjami. Atoli na t. zw. Wólce, pomimo solennych obietnic, uczynionych prezydentowi miasta przez tamtejszych właścicieli, kilkunastu z nich dopiero upiększyło w przeszłym roku fronty swoich posiadłości drzewkami, inni zaś zdają się zapominać, iż obecna pora jest ku temu najodpowiedniejszą; w tej bowiem części miasta nie widać jeszcze dotąd nigdzie nawet przygotowanych robót.

Za to na placu około nowej cerkwi prawosławnej założono kosztem miasta kilkanaście klombów i obsadzanie ich szybko postępuje.

Należałoby więc, aby obywatele nasi wysadzaniem drzewkami wszystkich szerszych ulic, przyczynili się także ze swej strony do upiększenia miasta i postawienia go w lepszych warunkach sanitarnych, zwłaszcza, iż ze starań w tym kierunku najpierwsze korzyści odniosą sami przez stworzenie najpiękniejszej, bo żywej ozdoby dla swoich posesyj.

(—) **Jako ilustracyę do obecnych stosunków** klasy robotniczej przytaczamy fakt, jaki słyszeliśmy z ust wiarygodnych.

W szpitalu miejscowym, przebywa złożona ciężką chorobą, żona jednego z tych wielu robotników, którzy czasowo pozbawieni są zajęcia. Mąż nie może zapracować na życie dla siebie i dwojga dzieci, kobieta zatem dzieli się z rodziną całą, oddając jej połowę porcy, jaką szpital chorej przynosi. Poświęcenie to jest zarazem smutnym przyczynkiem do „historji naszej biedy.”

(—) **Z teatru polskiego.** Pani Pichor, pracowita i sumienna artystka naszej sceny, mieć będzie w sobotę dnia 29 b. m. swój benefis. Wybór sztuki padł na jeden z najlepszych utworów dramatycznych literatury polskiej, na nieznaną dotąd na żadnej scenie naszej anegdotę dramatyczną J. I. Kraszewskiego p. t. „Dziwak z uprzedzenia” (w oryginalnie „Panie kochanku”). Komedya ta, grywana przed rokami w Petersburgu cieszy się na scenach poznańskiej, lwowskiej i krakowskiej wielkiem powodzeniem; tuszyć zatem możemy, że i wśród miejscowej publiczności należyte zjedna sobie uznanie.

(—) **Juliusz Laube**, dyrektor kapeli złożonej z 50 ludzi, a grającej obecnie w Altonie, przybywa z trzema koncertami do naszego miasta. Odbędą się one w maju, a mianowicie w dniach 1, 2 i 3-m. Pierwszy koncert obejmuje popularne utwory, symfonicznym będzie drugi, trzeci zaś i ostatni traktować będzie dzieła mistrzów i ztąd nosi nazwę „koncertu wirtuozów”. Zamówiono już na ten cel salę w teatrze „Thalia”.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Według nowego rozporządzenia, worki zbożowe powracające z zagranicy kolejami warszawsko-wiedeńską i nadwiślańską do Kijowa, nie ulegają opłacie, rozumie się w takich tylko razach, jeżeli zboże transportowane było temiż drogami.

— W Włocławku grono dobrze myślących i dbałych o dobrobyt kraju obywateli, zamierza wybudować wspólnemi siłami wielki spichrz zbożowy. Spichrz taki, przy głównym trakcie wodnym wiodącym do Gdańska, może oddać obywatelstwu okolicznemu wielkie przysługi, inicjatorom zaś swym zapewnić materialną korzyść. Kapitał potrzebny na wzniesienie spichrza wynosi poważną kwotę 200,000 rubli.

— W Kijowie mnóstwo domów wystawiono na sprzedaż. Domy spadły tam niesłychanie w cenie, a pomimo tego brak kupców zupełny. Korespondent „Rus. Kraj.” wyjątkowo to położenie przypisuje kilku na raz okolicznościom. Większa część domów w Kijowie wzniesioną została za pieniądze pożyczone. Dopóki ceny za lokale były wysokie, właściciele wyplacali się jako tako, lecz po roku 1882, z chwilą gdy wzbroniono żydom przemieszkwać w mieście, cen lokalów zmniejszyła się o 25 procent. Ostatecznie zaś do katastrofy przyczyniła się małwersacyja Spiridowa, w skutek któ-

rej członkowie wzajemnego kredytu stracili całą swą dywidendę i zwiększenie się podatków miejskich, podnoszonych systematycznie w ciągu kilku lat ostatnich.

— Jedną z największych fabryk wyrobów jedwabnych w Lyonie ma zamiar otworzyć w Warszawie filię handlową.

Wiedeńska „Neue freie Presse,” otrzymała wiadomość z Konstantynopola, iż rząd tamtejszy wysłał do wszystkich mocarstw reprezentowanych na kongresie berlińskim notę dyplomatyczną, w sprawie własności muzułmanów w ziemi serbskiej. Porta żąda interwencji państw twierdząc, że w Serbii krzywdą się dzieje jej poddanych. Równocześnie zawiera ta nota doniesienie, iż poselstwo rosyjskie coraz natarczywiej upomina się o wypłacenie kosztów wojennych. Jaki skutek wyrwie ta odezwa przesądzać dziś nie można, tyle tylko przypuszczają należy, że wywoła ona większą wymianę not dyplomatycznych.

W Londynie dzień św. Patrycego, proktora Irlandy obchodzony był przez zamieszkałych tamże irlandczyków z wielką uroczystością. Towarzystwo dobroczynne imienia św. Patrycego pod przewodnictwem lorda Wolseley'a, obchodziło 101 rocznicę i ugaszczało swe sieroty; statki irlandzkie na Tamizie były przybrane w narodowe godła; w St.-James-Hall odbywały się narodowe koncerty. Nareszcie w restauracji Helborna zebrało się 200 osób, między temi O'Connor, Carthy, Sullivan i t. d. Przy toaście na rzecz narodu irlandzkiego Parnell upominał swych ziomków, aby nie tracili wiary w swą dobrą sprawę i pracowali niezmiernie dla dobra ojczyzny, bo choć Irlandya ma przyjaciół w Anglii, to ci jednak nie znają prawdziwego jej położenia. Nie należy zatem, podług Parnella, rachować na żadne stronnictwo, ani demokrację angielską, lecz polegać na własnych siłach. Nigdy jeszcze okoliczności nie były tak przyjazne dla Irlandyi, a Parnell ma nieplonną nadzieję, że niezadługo parlament irlandzki będzie mógł wysłać do Anglii poselstwo pokojowe.

Korpus ekspedycyjny francuzki w Tonkinie wraca podobno do Hanoi, przekonawszy się, że Hanghoa nie może być atakowaną przed wezbraniem wód w reze Czerwoniej, które pozwoli pancernikom francuzkim przybliżyć się do twierdzy chińskiej. Działania zaczepne tym sposobem będą musiały być odroczone do maja. Dzienniki francuzkie tymczasem przejęte są radością, że zwycięstwa generała Millota i żądają obciążenia granicy chińskiej, okupacji całego Tonkinu i zmuszenia rządu pekińskiego do zapłacenia Francyi 150 milionów franków, tytułem zwrotu kosztów wojennych. Wyrażają też one mniemanie, iż całą akcyę tonkińską prawie już za ukończoną uważać należy.

Z Hiszpanii dochodzą uspakajające wieści, zarówno co do kwestyi Andorry, jak i co do spisków republikańskich. Z powodu Andorry nie przyjdzie podobno do żadnych komplikacji, gdyż tak Francya jak i Anglia, jedynie pragną przywrócenia porządku; spisek republikański zaś nie budzi żadnych obaw i uważać go należy za zupełnie stłumiony.

Muzeum Kopernika. Ministerium włoskie zaawidowało w tych czasach promotora Kopernikowego Muzeum w Rzymie d-ra Wolynskiego, że przeobrażka lokalu, w którym się zbioru muzealne mogą mieścić, jest już na ukończeniu i że ustawienie tych zbiorów we właściwym porządku i inauguracya, jeszcze w ciągu nadchodzącego lata nastąpić mogą. Na skutek tej odezwy, podpisanej przez ministra rolnictwa p. Tocchiniego, który się zapytuje na jakich postumentach mają być poumieszczane rzeźby część dekoracyjną muzeum stanowiąc. Dr Wolynski wybiera się osobiście do wiecznego miasta dla nadzoru nad robotami i osobistego zajęcia się rozpakowaniem i ustawieniem całej kolekcyi Muzeum Kopernikowe stanowiącej.

Nowy wynalazek opuścił pracownię Edisona. Jest nim „Elektroskop.” Służy on do odtwarzania kopij odległych od siebie przedmiotów. Wzór przedstawia dwa ostrosłupy metalowe z silnie polerowanymi podstawami, umocowanymi przed ciemnią fotograficzną. Wierzchołki ostrosłupów, znajdujących się na przeciwnych stacyach połączone są przewodami elektrycznymi. Wynalazek ten zostanie zastosowany do telefonów. Tym sposobem będzie można widzieć osobę, z którą się rozmawia się za pomocą telefonu. Wszelkich zatem powinszowań, przedstawień rekomendacyjnych i uwierzytelnień będzie można dokonywać przed telefonem, a portret winującego lub uwierzytelnianego odbije się w elektroskopie przeciwnej stacyi wraz z uśmiechem i gestami stosowanymi do okoliczności.

Sąd kobiecy. We Włoszech i Francyi kobiety załatwiają dziś swe sprawy honorowe—szpada. U nas uciekać się zaczynają do legalniejszych, a przede wszystkim rozsądniejszych środków. Oto szczegóły sprawy załatwionej świeżo w Warszawie przez sąd polubowny, w którym zasiadały wyłącznie kobiety. Pani X. na jednym z balów publicznych ubiegłego karnawału obrażoną została przez pannę ***, która w obec kilku osób zarzuciła jej kokietowanie pewnego młodzieńca, narzeczonego panny ***. Podobny zarzut, uczyniony kobiecie zamężnej, był oczywiste obrażą, o której dowiedział się niebawem mąż obrażonej i początkowo miał zamiar pociągnąć pannę *** przed kratki sądowe o potwarz; o innem bowiem załatwieniu sprawy honorowej pomiędzy kobietami nie mogło być mowy... Znajomo panie z obu stron, nie chcąc dopuścić do publicznej rozprawy przed sądzią pokoju, wpłynęły na panią X.

oraz jej męża, aby się poddali sądowi polubownemu, na co panna ***, również przystała. Obie strony wybrały po dwóch sędziów swojej płci, którzy znów zaprosili na superarbitra jedną z najzasobniejszych literatek warszawskich. Sąd odbył się w dniu wczorajszym z zachowaniem wszelkich form w podobnych razach przyjętych. Obie strony wyłuszczyły swoje pretensye.

Po dwugodzinnej naradzie wydany został wyrok następującej treści:

Pannę *** uważa się za winną obrazy pani X, i dla tego skazana zostaje na publiczne, w obec kilku na-tu osób, przeproszenie strony poszkodowanej, a nadto na zadosyćuczynienie swojej winy obowiązana jest własnoręcznie uszyć tużin koszulek dla biednych chłopców w szpitaliku dziecięcym... Jednocześnie, jakkolwiek druga strona, t. j. pani X, nie zasługuje na zarzut uczyniony jej przez pannę ***, jednakże ze względu na niewagę własnej i możność dania pozorów, który wywołał zajęcie, skazana zostaje na uszycie tużina prześcieradeł dla tegoż szpitalika.

Dobrze zaczynają. Rosyjski tygodnik „Niedziela” (w Nr. 6 z r. b.) otrzymuje z Wiatki wiadomość, że w tamczym gimnazjum egzystowała przez półtora roku szajka złodziei, złożona z 12 uczniów, których heroldem był „kolega” z klasy trzeciej. Ślawetna ta młodzież zabawiała się, kradnąc po sklepach ryby, bakalie, nici, etc. Po długich poszukiwaniach udało się nareszcie policji przyrzucić jednego ptaszka na gorącym uczynku; ten wydał innych, skutkiem czego trzech relegowano z gimnazjum.

TELEGRAMY.

Londyn, 26 marca. Jak telegrafują z Suakim, anglicy rozpoczęli na nowo działalność zaczepną. Jenerał Graham na czele wszystkich wojsk angielskich, oraz znaczne go oddziału sprzymierzonych plemion wyruszył w kierunku Berberu i ma nadzieję przywrócenia komunikacji z tem miastem.

Paryż, 26 marca. Z Konstantynopola donoszą, iż sułtan niebezpiecznie zachorował.

Londyn, 26 marca. Graham zamierza Osmana Digmę opasać swemi wojskami w okolicy Tamanieb. Skutkiem tego przyść powinno niezadługo do stanowczej walki. O losach Gordona nie nadchodzą żadne wieści.

Berlin, 27 marca. Ambasador amerykański Sargent zamianowany został posłem przy dworze petersburskim.

Brno, 27 marca. Tutejszy dziennik „Tageshote” otrzymał wiadomość z Wiednia, że rząd stoi obecnie w układach z baronem Widmannem, namiestnikiem Tyrolu. Celem tych rokowań ma być utworzenie nowego gabinetu. Widmann zostałby wtedy prezesem ministrów.

Budapeszt, 26 marca. W kamieniołomach salgotaryńskich urządziło 800 robotników, pod wpływem agitacji z zewnątrz, zmwę i dopuściło się nieporządków, które jednakże zostały poskromione przez żandarmeryę i wojska. Roboty rozpoczęto na nowo.

Kair, 26 marca. Potwierdza się wiadomość, iż Chartum prawie zupełnie otoczony jest przez powstańców; liczne ich oddziały zajmują oba brzegi Nilu na południe od Shendi.

Paryż, 26 marca (wieczorem). Izba deputowanych przyjęła dzisiaj projekt do prawa o awansach w armii. Wniosek posła Tézenas, aby znieść urząd marszałka Francyi, odrzucono 319 głosami przeciwko 198.

Deputowany Rouvier obrany został prezydentem komisji budżetowej.

Paryż, 26 marca. Jutro wniesioną ma być w izbie interpelacya w sprawie rewizyi konstytucyi.

Nowy-York, 25 marca. Podług doniesień z Nowego Orleanu, woda w Mississipi przybiera z dniem każdym. Niziny okoliczne stoją zupełnie pod wodą, a powódź ta dotknęła przeszło 60 tysięcy ludzi. Obawiają się, iż tysiące ludzi postradało przytem i życie i mienie.

Praga, 26 marca. W okręgu Tetschen świętuje 7,000 robotników. Zmowa podtrzymywana jest zasilkami i propagandą z zewnątrz. Robotnicy zachowują się wszakże spokojnie, tak, iż wojsko nie miało dotąd potrzeby wystąpić. Ponieważ Tetschen jest okręgiem wyborczym Herbsta, centraliści usiłują wyzyskać sprawę na niekorzyść rządu i nalegają o zaprowadzenie w okręgu zmwowy stanu wyjątkowego, aby ludność robotniczą zbuntować przeciw władzy. Tymczasem robotnicy poczynają zwolna powracać do zajęć.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 26 lutego. Weksle na Londyn 24 3/4, II pożyczka wschodnia 94 1/2, III pożyczka wschodnia 94 1/2, nowa renta złota 162—, petersburski bank dyskontowy 464.

Berlin, 26 marca. Bankn. rosyjsk. 207.30, weksle na Warszawę 207.00, na Petersburg 206.50, na Wiedeń 168.65, na Londyn 20.46, na Paryż 81.10, na Amsterdam 169.20.

Wiedeń, 26 marca wiecz. Akcyje kredyt. 324.50, takież węgier. 327.50, francuzkie 316.50, lombardy 144.25, galicyjskie 298.25, kolei półn. zach. 188.—, anstr. renta papierowa 79.82 1/2, także złota 101.90, 6 1/2 węgier. złota 122.30, 5 1/2 papier. 88.60, także 4 1/2 złota 91.77 1/2, noty markowe 59.25, napoleony 9.61, związek bankowy 109.80; usp. ospale.

Londyn, 26 marca po południu. Konsole 102 1/2, pruskie 4 1/2 konsole 101 1/2, 5 1/2 tureckie z 1865 r. 8 1/2, rosyjska pożycz. z 1871 r. 90 1/2, także z r. 1872 92 1/2, także z 1873 r. 92; 4 1/2 renta złota węgierska 76 1/2, austriacka złota renta 85 1/2, egipska 68, banku ottomanskiego 16 1/2, lombardy 12 1/2, akcyje kanalu suozkiego 79 1/2, srebro 60 3/4, dyskonto 2 1/4 %.

Paryż, 26 marca po połd. (Sprawozdanie końcowe) 3 1/2 renta umarzalna 77.50, 3 1/2 75.70, 4 1/2 106.80, włoska 5 1/2 renta 93.77 1/2, austriacka renta złota 86 1/2, 6 1/2 złota węgierska 102 1/2, także 4 1/2 77 1/2, rosyjska 5 1/2 z roku 1877 96 1/2. Losy tureckie 41.25. Crédit mobilier 342.00. Credit foncier 1258.00; akcyje sueskiej 2010.00, bank paryzki 872.00, bank dyskontowy 526.00, weksle na Londyn 25.22.

Szczecin, 26 marca po połud. Targ zbożowy. Pszenica bezzmiany; w m. 165.00—180.00, na kw. mj. 176.50, na wrz. paż. 182.60. Zyto, bezzmiany; w m. 135.00—141.00, na kw. mj. 136.50, na wrz. paż. 142.00. Olej rzepakowy, spokojnie; na kw. mj. 57.70, na wrz. paż. 57.20. Spirytus ospale, w m. 45.10, na mr. 45.20, na kw. mj. 45.60, na cz. lp. 47.00. Olej skalny w m. 8.15.

Wiedeń, 26 marca. Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę 9.75, na mj. cz. 9.55. Zyto na wiosnę 8.30, na mj. cz. 8.42. Kukurydza na maj. cz. 6.92. Owies na wiosnę 7.37, na mj. cz. 7.45.

Peszć, 26 marca przed połd. Targ zbożowy. Pszenica w m. opornie, na wiosnę 9.40, na jesień 9.99. Owies na wiosnę 6.92. Kukurydza na mj. cz. 6.53; pochmurno.

Londyn, 26 marca. Targ zbożowy. Pszenica bez ruchu, przybyłe ładunki pszenicy stale, mąka ospale, owies spokojnie, kukurydza 1/4 sz. taniej, inne artykuły stale. Obec dowozy od ostatniego poniedziałku przyniosły: pszenicy 16,480, jęczmienia 2,390, owsa 47,080 kw. Nadpłynęły 3 ładunki pszenicy; zimno.

Londyn, 26 marca. Cukier Hawanna Nr. 12, nominalnie 18 1/2.

Brema, 26 marca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) spokojnie. Standard white w m. 7.45, na kw. 7.50, na mj. 7.60, na cz. 7.70, na srp. gr. 8.10.

Poznań, 26 marca. Spirytus w m. bez bec. 45.60, na mr. 45.60, na kw. mj. 45.90, na cz. 46.80, na lp. 47.30; mocniej.

Głazgow, 26 marca. Surowiec. Mixed numbers warrants 42 sz. 4 1/2 p.

Liverpool, 26 marca. Bawelna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 12,000 bel.; bez zmiany; Dzienny dowóz 4,000 bel.

Liverpool, 26 marca, po połud. Bawelna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel.; z tego na spekulacyę i wywóz 2,000 bel.; amerykańska 1/16 p. taniej, suraty zwykłowe. Middl. ameryk. na mr. kw. 6 3/4, na kw. mj. 6, na mj. cz. 6 1/2, na cz. lp. 6 1/4, na wrz. paż. 6 1/4. Omra good fair 4 1/2, good 5, Bengal good 4 1/2 p.

New-York, 26 marca. Wieczorem. Bawelna 11 3/4; w N. Orleanie 11.—. Olej skalny rafinowany 70 1/2. Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2. Surowy olej skalny 7 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 99 1/2 c. Mąka 8 d. 40 c. Czerwona pszenica ozima w m. 1 d. 6 c. na mr. 1 d. 5 1/4 c., na kw. 1 d. 5 1/4 c, na mj. 1 d. 7 3/4 c. Kukurydza (nowa) — d. 59 1/2 c. Cukier (Fair refining Muscovades) 5 1/2. Kawa (fair Rio) 10 1/2. Łój (Wilcox) 9.85. Słonina 10 1/2. Fracht zbożowy 1 1/4.

Warszawa, 26 marca. Okowita 78 1/2 z akcyzą kop. po 8 1/2. Stosunek garncu do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skl. za wiadro kop. 816 3/4—820 3/4, za garniec kop. 265 1/2—267. Szyunki za wiadro kop. 830—836 3/4 za garniec kop. 270—272 (z dod. na wyschn. 2 1/2)

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 26 marca: W parafii katol.: — W parafii ewang.: — Starozakonnych: — Zmarli w dniu 26 marca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 4, a mianowicie: An-

RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ od dnia 16 do 22 marca włącznie.

B. Materiały i wyroby	Przybyło:		Odeszło.	
	z komun. krajowej	z Cesar. stawa nicy	w komun. krajowej	z Cesar. stawa nicy
Bawelna	646	437132	41	—
Wetna	357	709	14	—
Odpadki bawelniane i wełniane	593	600	589	6000
Przędza bawelniana	1109	366	1074	—
Przędza wełniana	2060	5910	—	—
Tkaniny bawelniane i wełniane	1238	1076	7921	14857
Przetwory chemiczne i farby	4423	—	228	10000
Papier	1641	—	2604	—
Żelazo surowe	—	20300	128	—
„ kute, odlewy i t. p.	3499	34225	317	—
Węgle kamienne i koks	36173	10387	—	—
Drzewo opałowe	6955	—	—	—
„ budowlane	15157	600	503	—
Wapno i cement	5236	—	—	—
Cegła	—	10000	—	—
Szmaty i masa drzewna	628	—	1051	—
Skóry	465	—	229	—
Gips	—	10 00)	70	—
Smola	—	—	350	—
Tektura smołowcowa	—	—	—	—

na Szwarc, lat 67, Anna Rudolf, lat 53, Antonina Barczyńska, lat 25, Stanisława Gradska lat 24. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Katarzyna Arndt, lat 22, Marya Wagner, lat 63. Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Wolkowicz Hersz, lat 70. Tenenbaum Fajga lat 17.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Piątek dnia 28 marca. Temperatura wozoraj rano 8° R., w połud. 6° R., wieczór 6° R. Średnia wysokość barometru 28 cali franc.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 26	Z dnia 27
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.60	48.52
„ Londyn „ 1 £.	9.89	9.88
„ Paryż „ 100 fr.	39.45	39.40
„ Wiedeń „ 100 fl.	82.05	81.80
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	88.40	88.20
Ros. Poż. Wschodnia	94.40	94.50
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	100.15	100.10
„ „ „ „ Ser. III „ A.	99.70	99.90
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	96.25	96.25
„ „ „ „ „ II	94.50	94.50
„ „ „ „ „ III	93.75	93.65
„ „ „ „ „ IV	93.60	93.55
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	86.25	86.25
„ „ „ „ „ II	85.—	85.—
„ „ „ „ „ III	83.65	83.65
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	207.30	207.50
„ „ „ „ na dost.	207.25	207.50
Weksle na Warszawę kr.	207.—	207.30
Rosyjska pożyczka z r. 1880	76.50	—
Dyskonto 4 1/2 %		
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23.68	23.68
Dyskonto 3 1/2 %		

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi	godziny i minuty				
	odchodzą:	5:35	7:25	1:6	5:40
przychodzą					
do Kuluszek	6:25	8:25	2:5	6:40	
„ Skierniewic.	8:1	—	5:39	7:59	
„ Warszawy	10:10	—	6:53	9:50	
„ Piotrkowa	—	9:48	8:56	11	
„ Granicy	—	2:25	9:35	—	
„ Sosnowca	—	2:38	9:30	—	
„ Krakowa	—	5:32	—	—	
„ Lwowa	—	5:30	—	—	
„ Wiednia	—	5:16	—	—	
„ Wrocławia	—	8:43	—	—	
„ Kutna	10:34	—	6:17	9:55	
„ Aleksandrowa	1:20	—	8:30	—	
„ Berlina	6:50	—	6:10	—	
„ Brzeście litewsk.	9:50	—	—	—	
„ Moskwy	10:38	—	—	—	
„ Petersburga	—	—	7:23	9:48	
„ Mławy	9:47	—	—	—	
„ Lublina	9:27	—	—	—	
„ Kowla	3:14	—	—	—	
„ Kijowa	8:28	—	—	—	

do Łodzi	godziny i minuty				
	przychodzą:	10:10	4:5	8:25	11:20
odchodzą					
z Kuluszek	9:10	3:5	7:25	10:20	
„ Skierniewic	7:50	1:26	—	8:58	
„ Warszawy	6:—	11:10	—	6:50	
„ Piotrkowa	3:18	—	1:16	5:59	
„ Granicy	5:45	—	7:50	1:15	
„ Sosnowca	10:40	—	7:55	—	
„ Krakowa	10:15	—	—	—	
„ Lwowa	—	—	—	—	11:5
„ Wiednia	—	—	—	—	8:30
„ Wrocławia	—	—	—	—	6:23
„ Kutna	4:45	11:29	—	—	6:18
„ Aleksandrowa	—	9:20	—	—	8:30
„ Berlina	—	11:15	—	—	9:30
„ Brzeście litewsk.	—	—	—	—	8:—
„ Moskwy	—	—	—	—	6:53
„ Petersburga	—	—	6:40	9:30	4:38
„ Mławy	—	—	—	—	7:40
„ Lublina	—	—	—	—	8:12
„ Kowla	—	—	—	—	8:15
„ Kijowa	—	—	—	—	6:49
					8:38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-tej rano.

